

Marzenia są po to, aby je spełniać

W trzydziestą rocznicę powstania samorządności III RP rozmawiamy z zasłużonymi dla lokalnych społeczności działaczami. Dziś przedstawiamy burmistrza Wielenia, kobietę pełniącą obowiązki wiodarza gminy już drugą kadencję. Kto wie, może Elżbieta Rybarczyk pozostanie na tym stanowisku kolejny raz?

Elżbieta Rybarczyk nie boi się wyzwań. Mówi o nich otwarcie i głośno - „marzenia są po to, aby je spełniać”. Jej marzeniem jest zrewitalizowany Wieleń z nadnotecką przystanią i bulwarami. Z kinem, medioteką, kompleksem edukacyjnym i promocyjnym. Nie zapomina też o żłobkach, edukacji, kanalizacji oraz drogach w sołectwach. W rozmowie podkreśla - „być może celem niektórych zarządzających jest to, aby ludzie dobrze o nich myśleli, natomiast moim celem jest to, aby ludzie w gminie lepiej myśleli o sobie, o swoich możliwościach i o swojej Małej Ojczyźnie”. To duży kapitał i nie mniej wielki kredyt zaufania.

Proszę opowiedzieć o swoich korzeniach. Rosko to miejsce Pani urodzenia, młodości?

- Tak, Rosko to moja rodzinna miejscowość, w której się urodziłam i wychowałam jako jedno z pięciorga rodzeństwa. Tu też jako nastolatka stawiałam pierwsze kroki w działalności społecznej. Tu założyłam rodzinę, jestem matką dwóch dorosłych córek, które też mają już swoje rodziny, mam również jedenastoletniego syna. Cieszę się z trojga, a niedługo już czworga wnucząt.

Pamiętam Panią jako kierowniczkę Domu Kultury w Rosku. To była Pani pierwsza praca?

- Moja droga zawodowa była dość zróżnicowana, co dało mi również wiele doświadczeń i umiejętności, które mogę wykorzystać dzisiaj jako burmistrz Wielenia. Po skończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Czarnkowie rozpoczęłam pracę w przedszkolu, gdzie pracowałam w zastępstwie przez 2 lata. Później, przez kolejne

8 lat, pracowałam w PKP. Od roku 1996 przez kolejnych 10 lat związana byłam z kulturą, a tym samym ze strukturami samorządu wielenińskiego. Zawsze fascynowała mnie praca z ludźmi, która jest przede wszystkim dobrą szkołą komunikacji. Jednocześnie nauczyłam się, między innymi, że podejmowanie i realizacja działań w zespole wymaga najczęściej dłuższego czasu, niż to się wydaje na początku oraz cierpliwości i konsekwencji.

Kiedy zainteresowała się Pani samorządem? Pamięta Pani początki tworzenia się samorządów po 1989 roku?

- Można przyjąć, że jest to rok 1996, w którym podjęłam pracę w Wiejskim Domu Kultury w Rosku, będącym samorządową instytucją kultury w gminie Wieleń. Pamiętam, że nie był to łatwy czas. Z jednej strony radość z budowania nowej rzeczywistości, z drugiej niepewność i ciekawość oraz brak jakichkolwiek wzorów wymuszało i rozwijało kreatywność, ale i wymagało samozaparciu oraz czasu. Z pewnością wielką rolę odegrała tu motywacja - chciałam pracować dla Gminy Wielień, gdyż moje życie zawsze związane było z tym miejscem, co też miało wpływ na moją osobowość. Także mój rozwój zawodowy zdominowany był potrzebą i chęcią pracy dla społeczności lokalnej.

Jak i kiedy znalazła się Pani w Radzie Powiatu? To był wielki sukces, bo trafiła Pani od razu do Zarządu.

- Radną powiatu czarnkowsko-trzcianieckiego byłam przez dwie kadencje. W roku 2006, po wygranych wyborach i ukonstytuowaniu się Rady Powiatu na kadencję 2006-2010, rozpoczęłam pracę na



Wizualizacja kawiarenki na Przystanku „Edukacja” w Wieleniu - widok od ulicy Stenkiwicz

stanowisku etatowego członka Zarządu Powiatu Czarnkowsko-Trzcianieckiego. Z pewnością można to odczytać jako sukces. Jednak dla mnie było przede wszystkim wielkie wyzwanie i kolejny krok w stronę rozwoju. Przyjmowałam więc to zadanie z pokorą. W kolejnej kadencji pracowałam jako prezes Czarnkowsko-Trzcianieckiej Lokalnej Grupy Działania i jednocześnie wypełniałam mandat radnej powiatowej. Ten czas wniósł w moje życie nowe umiejętności łączenia wiedzy i praktyki w podejmowaniu współdziałania z organizacjami pozarządowymi na rzecz samorządu. Był to również intensywny okres zdobywania nowych doświadczeń związanych z procedurami pozyskiwania, wdrażania i rozliczania środków unijnych.

Ma Pani dobre wspomnienia z tego okresu pracy? Proszę opowiedzieć o swoich inicjatywach?

- Każdy okres w życiu ma swoje dobre i złe momenty. Te dobre dają dobre wspomnienia, ale te trudne, czy wręcz złe, dają nam dobre lekcje. To z pewnością kształtuje, buduje i wzmacnia naszą osobowość i odporność na stres. Powiat to zbiorowa decyzyjność, ale i zbiorowa odpowiedzialność. Oczywiście jest podział obowiązków pomiędzy etatowymi członkami Zarządu, ale w sumie decyzje podejmowane są kolegią. Etatowy członek Zarządu w tamtym okresie odpowiadał przede wszystkim za promocję, ochronę zdrowia, łącznie z opieką społeczną, współpracę ze społecznością i organizacjami pozarządowymi, w tym Lokalną Grupą Działania. Kolejnym obszarem była opieka nad zabytkami. To właśnie w tamtym okresie powstawał nowy program opieki nad zabytkami dla powiatu. Dużym wyzwaniem były programy profilaktyczne. W szczególnie sposób w mojej pamięci

miętam, że z entuzjazmem, ale i uczuciem niepewności przystępowaliśmy do jego realizacji. Dzisiaj widzę, że większość uczestników tamtego projektu nadal buduje potencjał społeczny. Jako lokalni liderzy podejmują różnorakie zadania wynikające z szeroko rozumianej współpracy, są identyfikowani ze stowarzyszeniami, programami, akcjami czy stanowiskami pracy w samorządzie.

Co skłoniło Panią do kandydowania na stanowisko burmistrza w Wieleniu? Powiat okazał się nudny?

- To trudne pytanie, gdyż na takie decyzje składa się zazwyczaj wiele aspektów. Ten najważniejszy to fakt, że nie boję się trudnych wyzwań. Inspiruje mnie budowanie zarówno potencjału społecznego jaki i infrastruktury, która tej społeczności służy. Jednak, aby móc to realizować potrzeba decyzyjności. Stanowisko burmistrza daje takie możliwości. Pracowałam w różnych obszarach oraz na różnych szczeblach samorządności, ale nie pamiętam, że gdziekolwiek, czy kiedykolwiek pomyślałam o nudzie. Myślę, że poddyktowane jest to m.in. zaangażowaniem. Jeśli do swojej pracy podchodzisz z sercem i pasją, to każda może dawać dobre efekty i przynosić satysfakcję. Patrząc jednak na mocno zaszklone zadania powiatu, nie ulega wątpliwości, że gmina daje w tym zakresie większe możliwości.

Wygrała Pani wybory w gminie mocno zadłużonej i niedoinwestowanej. Jak pamięta Pani nie zazdrośczonej funkcji. Ciężko było?

- Było bardzo trudno i jest nadal, bo tak naprawdę ciągle pracujemy na najwyższych obrotach. W pierwszym roku po objęciu stanowiska burmistrza większość środków finansowych zaplanowanych na inwestycje została przeznaczona na zapłatę końcową budowy kanalizacji w Wieleniu. Wiedziałam



Wizualizacja wnętrza kawiarenki na Przystanku „Edukacja” w Wieleniu



Widok z drona na ul. Nowe Miasto w Wieleniu w trakcie prac rewitalizacyjnych

na co się decyduje. Tak wtedy, tak i teraz myślę, że nie ma sytuacji beznadziejnych. Zawsze staram się widzieć szklankę do połowy pełną. Tak też podchodzę do kolejnych wyzwań. Wiem, że nie zazdrośczonej mi tej funkcji, ale naprawdę nie miałam czasu o tym myśleć, to było poza mną. Zdaję sobie sprawę z tego, że najlepszą inwestycją jest człowiek. Warto zatem odważnie i ambitnie planować oraz wspólnymi siłami uczynić wszystko, aby ciągle stwarzać mieszkańcom jak najlepsze warunki życia. Kierunek ten w konsekwencji może zaowocować inicjatywą oddolną i rozwojem lokalnym. Patrząc na stosunek zadłużenia do dochodów gminy, dzisiaj zadłużenie utrzymywane jest na podobnym poziomie, jak na początku mojej kadencji. Spłacamy na bieżąco kolejne zaplanowane raty kredytów. Jednak to dzięki pozyskanym dotacjom możemy realizować wielomilionowe inwestycje, które nie tylko podnoszą poziom życia mieszkańców, ale wielokrotnie pomnażają majątek gminy.

Co charakteryzowało Pani pierwszą kadencję w Wieleniu?

- Praca od rana po późny wieczór, często 7 dni w tygodniu, otwarta postawa i planowanie przyszłości w oparciu o naturalne atuty gminy i jej możliwości. Zaczęłam od nawiązania współpracy, która nie jest sentymentem, ale koniecznością ekonomiczną, po to, aby wspólnie z różnorodnymi środowiskami społecznymi i gospodarczymi opracować podstawową, ale strategiczną dokumentację konieczną do ubiegania się o środki zewnętrzne. Każda planowana inwestycja była przemyślana, odpowiadająca na pytanie dla kogo? Po co? Jaka funkcję ma pełnić i jak ma być wykorzystywana? Tylko tak zaplanowana inwestycja może mieć szansę na dofinansowanie i pomyślną realizację. Kolejne lata pierwszej kadencji to długa droga analiz finansowych, audytów, uporządkowania budżetu i racjonalizacji wydatków we wszystkich jednostkach gminy, budowania dokumentów strategicznych, przygotowań doku-

mentacji technicznej planowanych inwestycji, pozyskiwanie środków zewnętrznych na inwestycje, realizacja kolejnych zadań, opracowania planów rewitalizacji miasta czy systemu motywacyjno - promocyjnego Miasta i Gminy Wielień. Tak działając zbudowaliśmy strategię o konkretnych kierunkach rozwoju w każdej sferze i sprawny system zarządzania jakością. I choć wielu osobom wydawało się, że dla gminy Wielień nie ma szans na szybki rozwój, to jednak okazało się, że już w pierwszej kadencji można było zrealizować wiele ważnych i oczekiwanych od lat inwestycji. Najważniejsze z nich to zakończona budowa hali sportowo - widowiskowej, modernizacja stacji uzdatniania wody w Wieleniu, termomodernizacja Przedszkola w Wieleniu i Szkoły Podstawowej w Rosku, remont trzech przychodni POZ. Dużym sukcesem było powołanie Centrum Integracji Społecznej „Arka”, na uruchomienie którego otrzymaliśmy 100% dofinansowania. Budowane były kolejne chodniki i ścieżki pieszno - rowerowe m.in. w Wieleniu, Wrzeszczynie, Rosku, Gulczu, Miałach, Dzierżynie Wielkim, Debogórze, Meżyku. Część tych prac została zrealizowana bez udziału środków finansowych naszej gminy dzięki dobrej współpracy z zarządcami dróg wojewódzkich czy powiatowych. Rozpoczęła się budowa drogi w kierunku Przesiek stanowiąca najkrótszy dojazd do drogi krajowej nr 22. Remontowaliśmy kolejnie sale wiejskie, powstawały nowe place zabaw i siłownie. Wiele inwestycji realizowanych było w strukturach budynków oświatowych i komunalnych. Koniec kadencji to zwieńczenie kilkuletniej, ciężkiej pracy nad Programem Rewitalizacji Gminy oraz przygotowaniem wniosku o dofinansowanie inwestycji z związanych z rewitalizacją miasta, na które ostatecznie otrzymaliśmy ponad 16 mln dofinansowania z WRPO.

Miała Pani chwile zwątpienia, może załamania?

- Nie, każda nawet najtrudniejsza sytuacja mobilizowała

mnie do dalszej pracy i dawała sily do kolejnych dzialań.

Wygrane drugie wybory przyniosły na pewno wzrost pewności siebie, słuszności podejmowanych dzialań. Poczula Pani wiatr w zaglach?

- W kolejnych wyborach mieszkańcy obdarzyli mnie dużym zaufaniem, co z pewnością jeszcze bardziej mobilizuje do dalszej pracy i za to im bardzo dziękuję. Być może celem niektórych zarządzających jest to, aby ludzie dobrze o nich myśleli, natomiast moim celem jest to, aby ludzie w gminie lepiej myśleli o sobie, o swoich możliwościach i o swojej Małej Ojczyźnie. A takie podejście wymaga ciągłej, zespołowej pracy.

Czym się charakteryzuje Pani obecna kadencja?

- Druga kadencja to przede wszystkim konsekwencja we wdrażaniu wcześniej zaplanowanych dzialań w takich obszarach jak społeczeństwo, turystyka, gospodarka, w tym przestrzeń i infrastruktura oraz środowisko. Kadencja ta rozpoczęła się od próby zatrzymania rewitalizacji miasta przez radnych opozycji. To było wielkie zaskoczenie, tym bardziej, że część tych radnych pracowała w poprzedniej kadencji i przez cały czas pozytywnie opiniowała dzialania zmierzające do przygotowania wniosków na konkretne planowane inwestycje. Jeszcze przed wyborami, jak wspominałam wcześniej, otrzymaliśmy na te inwestycje ponad 16 mln środków zewnętrznych, co stanowiło drugie pod względem wysokości dofinansowanie w województwie wielkopolskim. Na szczęście większość obecnych radnych zapoiniowała pozytywnie finansowanie tych inwestycji, w tym finansowane z wyemitowanych przez gminę obligacji. Dzisiaj nasze największe inwestycje realizowane są z dofinansowań z różnych źródeł zewnętrznych. Najważniejsze to zakończona budowa targowiska i będąca na ukończeniu przebudowa Nowego Miasta, budowa przystani i bulwarów nadnoteckich, medioteka z kinem oraz pracowniami nowoczesnych technologii czy Przystanek Edukacja z kawiarenką. Ważne dla mieszkańców są również kolejne inwestycje dotyczące niezbędnej infrastruktury m.in.: budowa wodociągu dla Hamrzyska i Białej wraz z modernizacją hydroforni w Rosku, budowa drogi Hamrzysko - Kruczy, części ulicy Storczykowej i Fiolkowej oraz kolejne etapy budowy drogi w Marianowie i Herburtowie. Obecnie kompleksowo, również z dofinansowaniem zewnętrznym, modernizowane są dwie sale wiejskie w Folsztynie oraz Wrzeszczynie. Kompleksowo wyremontowano szatnie przy salach gimnastycznych w Wieleniu i w Rosku. Ważnym obszarem jest oświata, której baza jest ciągle modernizowana. Obecnie trwa remont SP2 w Wieleniu w celu przygotowania nowej bazy dla przedszkola,

a jeszcze w tym roku przystąpiamy do budowy żłobka, na który otrzymaliśmy 100% dofinansowania. Trudno tu wymienić wszystkie inwestycje, dlatego przywołuję tylko te najważniejsze.

Ma Pani wizję Wielenia na kolejne lata? Jak powinna wyglądać gmina?

- Wizja ta została już określona przez wzajemnie ze sobą współpracujące zespoły i zapisana w Strategii Rozwoju Gminy Wielień i tak też pracujemy. To zadanie na długie lata, wymagające między innymi powiązanych przedsięwzięć, wytrwałości i sił i wiedzy i możliwości, w tym kompetentnych i chętnych do pracy ludzi. Wzajemnie naturalnie modyfikując czas i nowe technologie, ale co do istoty, to nie wolno jej ciągle zmieniać. Znaczyliby to, że z każdym razem trzeba zaczynać od początku. To nie o to chodzi. Rewitalizacja już dokonała przełomu w sposobie myślenia i wykorzystania potencjału miasta i gminy. To, co teraz się dzieje w Wieleniu, zmienia postrzeganie miasta i stwarza nowe dotąd nieznanne możliwości jego rozwoju. Ta chwila może być określana historyczną, bo otwiera nowy rozdział w postrzeganiu Wielenia oraz jego wizerunku i atrakcyjności do inwestowania.

Czy samorząd lokalny, to dobry pomysł na rozwój gminy?

- Nie mam żadnych wątpliwości, że tak właśnie jest. Moje pokolenie doświadczyło życia przed samorządnością i dzisiaj nie wyobrażamy sobie, że moglibyśmy to stracić. Nikt tak nie zrozumie i nie wdroży potrzeb społeczności lokalnej jak ludzie, którzy w niej żyją. Musimy pamiętać, że samorząd to mieszkańcy, a współpracą wszystkim się opłaca.

Czy w Pani marzenia?

- Trzeba mieć marzenia, bo wszystko zawsze zaczyna się od marzeń, ale należy też pamiętać, że marzenia się nie spełniają, marzenia się spełniają. W maratonie rewitalizacji biegnie niewielu, choć wielu wykupiło pakiet startowy. Mam świadomość, że rewitalizacja musi mieć wsparcie społeczne i być osadzona w codziennym zarządzaniu gminą, to trampinga do rozwoju i element promocji miasta. Wieleń daje wiele możliwości, ale trzeba je zauważać. Pamiętam pierwsze rozmowy z mieszkańcami i ich oczekiwania, a właściwie marzenia: kino, hala sportowa, rynek, drogi i wiele innych, które stopniowo realizujemy. Warto marzyć i spełniać marzenia.

PIOTR KEIL



Burmistrz Wielenia Elżbieta Rybarczyk